

TRUDNE POJEDNANIE

CZESKO-NIEMIECKA DEKLARACJA Z 21 STYCZNIA 1997 ROKU

I. WSTĘP

Dyskusja wokół dokumentu kończącego wzajemne konflikty, spory i deklarującego wolę pojednania oraz przyjaznego sąsiedztwa i współpracy między Niemcami i Czechami trwała w obu państwach od dawna. Opracowanie tekstu takiej deklaracji przez negocjatorów obu stron zajęło ostatecznie kilka lat intensywnych zabiegów, starań i sporów redakcyjnych, które wiązały się przede wszystkim z trudnością zinterpretowania przez nich prawomocności układu monachijskiego i kwestii powojennego wysiedlenia Niemców sudeckich z Czech. Późną jesienią 1996 r. opracowano ostatecznie tekst owego dokumentu i mimo iż przyjęto, że ogłoszony on zostanie 20 grudnia tego roku, po parafowaniu go przez ministrów spraw zagranicznych Niemiec i Czech w Pradze, już 10 grudnia agencja DPA podała jego pełny tekst. W obu państwach pojawił się spór, gdzie nastąpił przeciek treści owego dokumentu. Prasa czeska twierdziła, że zdobyła go w Pradze niemiecka telewizja ARD, a czeski minister spraw zagranicznych Josef Zieleniec „wyraził zdziwienie”, że tekst deklaracji ujawniono po stronie niemieckiej¹.

II. OGÓLNE ZAŁOŻENIA IDEOWO-POLITYCZNE
CZESKO-NIEMIECKIEJ DEKLARACJI O POJEDNANIU

W deklaracji czesko-niemieckiej czytamy m.in.:

„Niemcy poczuwają się do odpowiedzialności za historyczny rozwój wypadków, które doprowadziły do umowy monachijskiej z 1938 r., do ucieczki i wypędzenia ludzi z czeskich terenów granicznych, jak też do rozbicia i zajęcia republiki czechosłowackiej. Wyrażają żal za krzywdy, których naród czeski doznał od Niemców. Składają wyrazy szacunku ofiarom narodowosocjalistycznej przemocy i tym, którzy się tej przemocy przeciwstawiali. Niemiecka strona zdaje sobie sprawę, że narodowosocjalistyczna polityka przemocy wobec Czechów przygotowała grunt pod ucieczkę, wypędzenie i przymusowe wysiedlenia po wojnie”².

Jako polityczną sensację określają czeskie komentarze prasowe, a także zagraniczne, wyrażenie w owej deklaracji przez władze czeskie żalu z powodu wydarzeń powojennych na terenie Czech, realizowanej tu polityki wysiedlenia Niemców sudeckich i konfiskowania ich majątku. Negocjatorom czeskim i niemieckim udało się tak sformułować tekst dokumentu, żeby nie dawał on podstaw prawnych dla roszczeń majątkowych wypędzonych z terenu Czech Niemców. Obie strony zadeklarowały tu bowiem, że ich wzajemne stosunki nie będą obciążane kwestiami politycznymi i prawnymi z przeszłości, a także, że

¹ Por. D. Zagrodzka, T. Maćkowiak, *Słowo nie całkiem wspólne. Czesko-niemiecka deklaracja o przeszłości*. „Gazeta Wyborcza” z 11 XII 1996, s. 10.

² Por. *Text česko-německé deklarace*. „Právo” z 22 I 1997, s. 3 oraz D. Zagrodzka, T. Maćkowiak, *Pojednanie po półwieczu*. „Gazeta Wyborcza” z 20 XII 1996, s. 13.

będą one respektować swój porządek prawny. Oznacza to, że będą one uznawać nienaruszalność dekretów prezydenta Eduarda Beneša z połowy lat czterdziestych, które pozbawiały Niemców sudeckich czeskiego obywatelstwa i posiadanych majątków, a później stały się podstawą do ich wypędzenia³.

Jakkolwiek strona czeska wyraża w deklaracji ubolewanie, że powojenne okrucieństwa wyrządzone przez Czechów nie zostały nigdy ukarane, nie znalazło się w tym dokumencie jednoznaczne potępienie samego aktu wypędzenia. Trudny kompromis negocjatorzy czescy i niemieccy osiągnęli również w „najdłuższym sporze lingwistycznym powojennej Europy”, bowiem ostateczna wersja deklaracji w języku czeskim w ogóle nie stosuje słowa „wypędzenie” (po czesku *vyhnání*), lecz „wypędzanie” (*vyhánění*)⁴.

Deklaracja nie spełniła oczekiwań czeskich więźniów obozów hitlerowskich, którzy spodziewali się indywidualnych odszkodowań za ich wojenną tragedię. Strona niemiecka zobowiązała się jedynie do utworzenia specjalnego funduszu o wartości 140 mln marek, do którego czeskie władze państwowe dołożą 20-25 mln marek. Fundusz ten zostanie przeznaczony dla ofiar hitleryzmu, lecz także na organizację spotkań młodzieży obu państw, na opiekę nad starcami oraz ochronę pomników i cmentarzy⁵.

Po ujawnieniu treści dokumentu telewizja niemiecka przeprowadziła uliczną ankietę w Pradze. Wszyscy zapytywani wskazywali, że wypędzenie Niemców z Czech było konsekwencją wywołanej wojny i zadanych innym narodom cierpień i nie wyrażali ze swej strony żadnego ubolewania z powodu działań władz czeskich po wojnie. Prasa czeska wyraziła natomiast ulgę, że ostatecznie doszło do opracowania deklaracji i jej zaakceptowania. Po stronie niemieckiej pojawiły się również wyrazy satysfakcji. „General Anzeiger” stwierdził np.: „Nareszcie wyraźne słowa. Bonn i Praga znalazły słowa, na które obie strony czekały, ale nie bardzo wierzyły, że padną. To, że w sprawach majątkowych nic się nie poruszyło, nie może dziwić. Restytucje na rzecz wypędzonych stworzyłyby dziś w Czechach tylko nowe krzywdy”⁶.

Jest to jednak kwestia, która została zdecydowanie negatywnie oceniona przez społeczność Niemców sudeckich, odrzucającą deklarację i uznającą ją za krok wstecz w stosunku do prozumienia o dobrym sąsiedztwie z 1992 r. Deklaracja – w opinii tego ziomkostwa – nie rozwiązuje głównych problemów czesko-niemieckich, chodzi tu zwłaszcza o prawo do ojczyzny, a także o to, że strona czeska nie wyraziła żalu za wypędzenie jako takie, lecz tylko za krzywdy wyrządzone niewinnym. Ogólna ocena niemieckich komentarzy prasowych sprowadza się do stwierdzenia, że deklaracja niczego nie kończy i nie przekreśla, ale zaczyna nowy rozdział w stosunkach niemiecko-czeskich. W komentarzu „Die Welt” czytamy np.: „Ten dokument wcale nie jest zakończeniem sprawy ani odgórnie zadekretowanym aktem wzajemnego zapomnienia i przebaczenia. Jest on raczej – abstrahując od problemów państwowych i majątkowych – bazą do wzajemnego zrozumienia się. Jednym

³ Por. *Aussöhnungserklärung gebilligt. Deutscher und tschechischer Außenminister unterzeichnen Protokoll.* „Die Welt” z 21-22 XII 1996, s. 1.

⁴ Por. przyp. 1.

⁵ Jw.

⁶ Por. również K. L. Günsche, *Die Vergangenheit darf unseren Kinder nicht die Zukunft rauben.* „Die Welt” z 21-22 XII 1996, s. 3 oraz komentarz pt. *Unterschriften in Prag gelten einem „Dokument des guten Willens”.* „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 21 XII 1996, ss. 1-2.

z najważniejszych warunków tego zrozumienia jest uczciwe i nie lukrowane przypomnienie przeszłości⁷.

Politycy niemieccy, w zasadzie wszyscy, poparli tekst deklaracji. Także władze bawarskiej CSU uznały, że jest ona do przyjęcia, większość jej postłów poprze ją w *Bundestagu*, mimo wyrażanego przez partię zrozumienia dla rozgoryczenia ziomkostwa Niemców sudeckich. Bawaria jako kraj federalny i CSU uważają się bowiem za rzeźników tej społeczności. Po wojnie Bawaria przyjęła ponad milion uchodźców i wypędzonych, co w określony sposób wpłynęło na ukształtowanie się dzisiejszego społeczeństwa bawarskiego i jego sytuację społeczno-gospodarczą.

Mimo iż w Czechach obawiano się, że po ogłoszeniu tekstu deklaracji o pojednaniu pojawi się tu wręcz histeria antyniemiecka, nie wybuchła ona, natomiast próbowano podważyć osiągnięty z wieloma trudnościami kompromis. Niektórzy czescy komentatorzy zwrócili np. uwagę, że deklaracja nic nie wspomina o Układzie Poczdamskim, a to – w oczach niemałej części czeskiej opinii publicznej – zadecydowało głównie o wypędzeniu Niemców z Czech. Odpowiedzialność zatem spada więc wyłącznie na zwycięskie mocarstwa podejmujące taką decyzję w Poczdamie. Komentarze takie podkreślają, że parlament czeski przy ratyfikowaniu deklaracji powinien skrupulatnie rozważyć, czy niewątpliwe ryzyko ukryte w owym dokumencie równoważy doraźne korzyści. Niemniej inne komentarze czeskie zwracają uwagę, że sens deklaracji o pojednaniu polega na tym, iż jest to pierwszy dokument, w którym obie strony spróbowały podobnie spojrzeć na wspólną historię i uznać swe racje. Jednocześnie przeciw deklaracji wypowiedzieli się czescy faszystujący republikanie i komuniści. Komuniści z poparciem partii emerytów przygotowali list protestacyjny, w którym twierdzą, że dokument ten stawia znak równości między zbrodniami faszyzmu, a ich powojennymi skutkami⁸.

Premier Czech V. Klaus uznał, że tekst deklaracji jest najlepszym z możliwych do osiągnięcia, że jest on „sztuką możliwego”, stwierdzając jednak, iż „nikt nie może być w 100 procentach szczęśliwy i na pewno nie będzie, ale nie wydaje się, żeby było możliwe wynegocjowanie lepszego tekstu”⁹.

Parafowany 20 grudnia 1996 r. w Pradze dokument został podpisany przez kanclerza Helmuta Kohla i premiera Václava Klause 21 stycznia 1997 r., również w Pradze. Podpisanie dokumentu spowodowało wiele komentarzy prasowych w obu państwach. W połowie stycznia największy czeski dziennik „Mladá Fronta Dnes” opublikował wyniki badań czeskiej opinii publicznej, przeprowadzonych po ogłoszeniu tekstu deklaracji. 21% Czechów było przeciw temu dokumentowi, 30% nie miało zdania w owej kwestii, 49% natomiast opowiadało się za przyjęciem deklaracji¹⁰. Wyniki te zostały przyjęte przez

⁷ Jw. i D. Zagrodzka, T. Maćkowiak, *Pojednanie...*, a także K. Grzybowska, *Parafowanie mimo sprzeciwów. Czesko-niemiecka deklaracja pojednania*. „Rzeczpospolita” z 21-22 XII 1996, s. 1.

⁸ Por. teksty: *Petice proti podpisu oraz Spory o projednávání deklarace*. „Lidové Noviny” z 22 I 1997, s. 2.

⁹ Por. V. Klaus, *Deklarace má pomoci nyní, hlavně však v budoucnu*. „Mladá Fronta Dnes” z 22 I 1997, s. 6.

¹⁰ Por. *Dokument prospěje, ale neřeší vše, mlní lidé*. „Mladá Fronta Dnes” z 22 I 1997, s. 2 oraz B. Sierszuła, *Coraz mniej niezadowolonych. Czesko-niemiecka deklaracja o pojednaniu podpisana*, „Rzeczpospolita” z 22 I 1997, s. 6.

komentatorów zagranicznych z zaskoczeniem, okazało się bowiem, że poparcie społeczeństwa czeskiego dla owego dokumentu jest duże, lecz spotkało się z mniejszą akceptacją niż w Niemczech, świadczy o tym podział głosów w parlamentach obu państw. W Niemczech przeciw deklaracji występuje tylko związana z ziomkostwem sudeckim CSU, a w parlamencie czeskim za owym dokumentem opowiada się tylko rządząca koalicja, przeciwni są komuniści i republikanie. Najsilniejsza czeska partia opozycyjna – socjaldemokracja uznaje deklarację za ważny krok w kierunku pojednania, a nie – co było w istocie intencją rządów obu państw – za ostateczne zamknięcie wspólnej przeszłości.

Przy stosunkowo chłodnym przyjęciu deklaracji przez czeską opinię publiczną, strona niemiecka przywiązuje do procesu pojednania z Czechami w ogóle dużą wagę. Świadczy o tym np. niespodziewany – jak to określały niemieccy komentatorzy – udział w uroczystości podpisania deklaracji ministra spraw zagranicznych Niemiec Klausa Kinkla, który w związku z tym przełożył swą oficjalną wizytę w Indiach i Malezji. Kanclerz H. Kohl po uroczystym podpisaniu deklaracji w Pradze stwierdził wymownie: „My Niemcy chcemy wam być dobrymi sąsiadami. Działajmy razem w duchu naszej chrześcijańskiej i humanistycznej tradycji. Chcemy prosić o przebaczenie i chcemy przebaczyć”¹¹.

III. CZESKO-NIEMIECKA DYSKUSJA NAD WSPÓLNĄ PRZESZŁOŚCIĄ I JEJ WPLYW NA DEKLARACJĘ O POJEDNANIU

W czeskich i niemieckich materiałach prasowych poświęconych wieloletnim, obustronnym negocjacjom nad tekstem deklaracji o pojednaniu między obu narodami podkreśla się fakt, iż najtrudniejszą do pokonania przeszkodą w zredagowaniu tego dokumentu była ocena moralna i polityczno-ideowa procesu wysiedlania Niemców sudeckich z Czech po II wojnie światowej, a także uzyskanie zadowolającego obie strony konsensu. Postawy tu przyjęte, będące wyrazem społecznego stanowiska Czechów i Niemców w tej kwestii, różniły i różnią się nadal w sposób zasadniczy i niemałego wysiłku negocjatorów wymagało ustalenie kompromisowej interpretacji i jej zaakceptowanie. Powojenne wypędzenie ponad trzech milionów Niemców mieszkających na obszarze Czech rozpoczęło się jeszcze przed podpisaniem w sierpniu 1945 r. przez zwycięskie mocarstwa Układu Poczdamskiego, który przewidywał wysiedlenie wszystkich Niemców z Polski, Czechosłowacji i Węgier. We wszystkich krajach zdarzały się akty przemocy, które w Czechosłowacji przyniosły ok. trzydziestu tysięcy ofiar wśród ludności niemieckiej. Liczbę tę ustaliła ostatecznie czesko-niemiecka komisja historyczna, która podała ją do ogólnej wiadomości w grudniu 1996 r. Jest to dość istotna korekta liczby podawanej dotychczas przez źródła niemieckie, związane ze środowiskiem Niemców sudeckich, 220 tys. ofiar wysiedleń, porównywalnej z ogólnymi stratami wojennymi ludności Czechosłowacji. Wysiedlenia ludności niemieckiej z Czech,

¹¹ Por. Der „Meilenstein“ in den deutsch-tschechischen Beziehungen war lange Zeit ein Stolperstein. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 21 I 1997 s. 3; B. Sierszuła, Coraz mniej...; D. Zagrodzka, T. M a ć k o w i a k, Zamknąć przeszłość. „Gazeta Wyborcza” z 22 I 1997, s. 8.

pozbawienie jej majątku skonfiskowanego na rzecz ČSR realizowane były na podstawie dekretów prezydenta E. Beneša, które pozbawiały również tę społeczność obywatelstwa czechosłowackiego, co stanowi istotną różnicę w stosunku do Niemców wysiedlonych z Polski, a będących obywatelami Rzeszy¹².

Wypędzenie Niemców sudeckich z obszaru Czech było z jednej strony zamknięciem historycznego, trwającego kilka stuleci konfliktu między ludnością czeską i niemiecką zamieszkującą terytorium dawnego Królestwa Czeskiego, wydarzeniem dramatycznym, brutalnym, ciężącym aż do dziś na charakterze stosunków czesko-niemieckich, ocenianym przez całe powojenne pięćdziesięciolecie całkowicie odmienne przez polityków, ideologów, propagandę, lecz również przez społeczeństwa Czech i Niemiec. Z drugiej strony stało się ono podstawowym czynnikiem wyznaczającym zasady wzajemnej polityki niemieckiej i czechosłowackiej, później czeskiej, zarówno przed upadkiem komunizmu w ČSR i przed zjednoczeniem Niemiec, jak i po tych fundamentalnych zmianach polityczno-społecznych w naszym regionie Europy. Dyskusja nad tymi problemami, a także nad całą historią wzajemnych stosunków między ludnością czeską i niemiecką zamieszkującą Czechy ożywiła się dopiero w początkach lat dziewięćdziesiątych i trwa ona nadal; podpisanie deklaracji pojednania między obu państwami bynajmniej jej nie kończy. Toczy się ona na różnych płaszczyznach i na różnym poziomie, prowadzi ją politycy, naukowcy, publicyści i przedstawiciele różnych partii politycznych w obu krajach, toteż zreferowanie poglądów i ocen wygłaszanych w jej trakcie stanowić może istotne uzupełnienie rozważań nad znaczeniem i funkcją polityczno-społeczną podpisanej 21 stycznia 1997 r. w Pradze deklaracji.

Niemieckie oceny historii i współczesności stosunków czesko-niemieckich nawiązują przede wszystkim do kwestii wspólnych dziejów ludności czeskiej i niemieckiej na obszarze państwa czeskiego. Podejmując te sprawy i ich odzwierciedlenie w psychologii społecznej, mentalności, tradycji obu społeczeństw, a także w literaturze pięknej czy historiografii, nie można pominąć faktu, że chodzi tu w istocie o „konflikt hegemonii”¹³. W zmaganiach obu stron zwyciężała bowiem raz jedna z nich, raz druga, później zaś po zdobyciu przewagi przez któreś ze społeczeństw legalizowano stosunki władzy i pokonany uznawał, że jest uprawniony do snucia myśli o odwecie, o buncie przeciw tym stosunkom. Już w XIV w. czeski kronikarz Dalimil wzywał do obrony Czech przed przybyszami – niemieckimi mieszczanami, kupcami, rzemieślnikami, urzędnikami dworskimi i duchowieństwem. Ich napływ Czesi odczuwali jako zagrożenie, wzywali do pielęgnowania cnót narodowych i tradycji, do obrony języka i piśmiennictwa, bowiem za czasów cesarza Karola IV dwór praski stał się ośrodkiem kultury i języka niemieckiego. Pod panowaniem jego syna – Wacława rozgorzał ostry konflikt wokół Uniwersytetu Karola w Pradze. Czesi pod przywództwem Jana Husa odnieśli zwycięstwo, profesorowie niemieccy tego uniwersytetu musieli odejść. W czasie wojen husyckich niemieccy mieszczaństwo zostali wygnani z miast czeskich, czeska reformacja średnio-wieczna miała wyraźne oblicze antyniemieckie. Także upadek stanów czeskich

¹² Por. D. Zagrodzka, T. Maćkowiak, *Pojednanie po półwieczu...*

¹³ Por. min. K. Trinkewitz, *Die Geschichte als Rechtsgebung des Rechtlosen. Vorschläge für die deutsch-tschechische Versöhnung*. „Die Neue Gesellschaft. Frankfurter Hefte” nr 11/1996, ss. 998-1001.

po klęsce pod Białą Górą i postępująca w Czechach po 1648 r. kontrreformacja prowadziły do nasilenia nastrojów antyniemieckich, sprowokowanych przez uciskających lud czeski niemieckojęzycznych urzędników. Także w czasach terezańskich i józefińskich społeczeństwo czeskie było niemczone ze względów politycznych i biurokratycznych, język narodowy wymarł prawie zupełnie. Czeskie odrodzenie narodowe miało więc również charakter antyniemiecki – austriacki aparat ucisku utożsamiany był bowiem z niemczyzną. Rewolucyjny rok 1848 miał w Czechach zabarwienie narodowe, politycy czescy tego okresu nie chcieli się sprzymierzać z postępowymi działaczami niemieckimi, F. Palacký – przywódca duchowy społeczeństwa czeskiego odrzucił zaproszenie do współpracy ze stronnymi demokratów niemieckich. Kolejne pokolenia polityków czeskich musiały walczyć w Parlamencie Wiedeńskim z hegemonią niemiecką w Cesarstwie Habsburskim. Po I wojnie światowej i klęsce Niemiec i Austrii zwycięskie mocarstwa uznały, że powstająca na terenie Czech i Słowacji republika musi mieć granice dawnego Królestwa Czeskiego, bez uwzględnienia faktu zamieszkiwania tutaj ludności niemieckiej. Toteż już w czasie dwudziestolecia międzywojennego działacze niemieccy w Czechach walczyli o przyłączenie Sudetów i innych obszarów zamieszkałych przez Niemców do Niemiec lub do Austrii. Po przejęciu władzy przez Hitlera opozycja niemiecka w Czechach przyjęła hasła nazistowskie za swój program działania, jego realizacją stał się Układ Monachijski. Wtedy to rozpoczęły się również represje Niemców wobec ludności czeskiej i jej przesiedlanie z obszaru Sudetów. Wkrótce jednak III Rzesza opanowała całe Czechy jako swą zdobycz, tworząc nowe stosunki władzy i nowe prawa na tym obszarze – tym razem jako kolejny hegemon.

Po klęsce Niemiec hitlerowskich podpisano Układ Poczdamski, który wraz z decyzjami Stalina i Beneša stał się podstawą do czystek etnicznych w Kraju Sudetów. Teraz przewaga była po stronie Czechów, Układ Monachijski został odrzucony i potępiony, prawo zaś tworzyły dekrety Beneša wypędzające Niemców z Czech i wywłaszczające ich z majątków.

Przez 45 lat problem wysiedlenia Niemców sudeckich z Czech był koronnym argumentem w walce polityczno-propagandowej komunistycznych władz czechosłowackich, polityków zachodnioniemieckich i środowisk przesiedleńczych. W 1989 r. nastąpił przełom polityczny w Czechosłowacji, później zjednoczenie Niemiec. Obecnie niektórzy działacze sudeccy w Niemczech uznają, że stosunki polityczne zmieniły się na ich korzyść, bowiem Czesi jako wieloletni sojusznicy Sowietów przegrali „zimną wojnę”. Toteż liczni politycy niemieccy wyrażają pogląd, iż nadszedł czas, aby znieść stare ustawy i decyzje jak np. dekrety Beneša, z kolei politycy czescy twierdzą, że przez ponad 50 lat ówczesne ustalenia zostały utrwalone na zawsze. Komentatorzy niemieccy uznają, że sprawa ta jest obecnie niemożliwa do rozstrzygnięcia, wysuwają sugestie, że należy inaczej spojrzeć na kwestię stosunków czesko-niemieckich. Należy uznać, że w 1945 r. Czesi jako stronnicy aliantów wygrali wojnę, toteż „w sposób uzasadniony wygnali oni Niemców i wywłaszczyli ich” mając wówczas za sobą prawo i siłę zwycięzcy¹⁴. Niemcy natomiast wraz ze swymi sojusznikami odnieśli zwycięstwo nad komunizmem, a Czechy jako członek Układu Warszawskiego zostały pokonane. Poniosły one również klęskę w walce ekonomicznej, Niemcy mają obecnie za sobą siłę swej gospodarki

¹⁴ Jw., s. 1000.

i pieniądza. Nie ma jednak żadnej indywidualnej sprawiedliwości dla wysiedlonych z Czech Niemców, w 1945 r. stracili oni wszystko, podobnie jak wszyscy wypędzeni ze swej ojczyzny na całym świecie. Przez podpisanie różnych dokumentów państwowych między Niemcami a Czechami nie można nic rozwiązać, przyjęte w nich ustalenia nie przyniosą sprawiedliwości, przyjmą jedynie zasady prawa. Mogą się one jednak stać punktem wyjścia dla działań nowego typu: zjednoczenia się Czechów i Niemców we wspólnym pojmowaniu prawa. W wypadku konfliktu czesko-niemieckiego istnieje tylko jedno logiczne rozwiązanie natury moralnej: wzajemne wybaczenie sobie win, obie strony potrzebują tego jako początku nowego widzenia siebie nawzajem.

Publicyści czescy podejmują te kwestie również w kontekście rozważań nad historią i genezą dziejową konfliktów czesko-niemieckich na obszarze Czech. Podkreślają oni, że problem sudecki rozpoczął się w 1918 r. po klęsce Niemiec i Austrii oraz rozpadzie monarchii austro-węgierskiej. Niemcy mieszkający w Czechach zostali wówczas arbitralnie włączeni do Czechosłowacji „bez pytania, nie mając prawa do przeprowadzenia plebiscytu”. Traktat z Saint-Germain z 10 września 1919 r. zgodną decyzją zwycięskich sojuszników przyznał Czechom prawo posiadania państwa narodowego w „historycznych granicach”, lecz także z 3,5 milionową ludnością niemiecką mieszkającą na stosunkowo zwartych etnicznie obszarach. Według ocen niektórych autorów czeskich „był to poważny błąd” nie tylko czeskich przywódców narodowych i państwowych; nie podjęto bowiem wówczas żadnej debaty nad sytuacją ludności niemieckiej¹⁵. Mniej więcej w połowie lat trzydziestych w polityce Niemców sudeckich dokonał się przełom w stronę jednoznacznego opowiedzenia się za przynależnością do Niemiec na drodze korekt układu z 1919 r. i przeprowadzenia stosownego plebiscytu. Podkreślając fakt, że Niemcy sudeccy nie mogli przeciwstawić się potężnej propagandzie hitlerowskiej, komentatorzy czescy zwracali uwagę, że jeśli nawet postulaty tej grupy były uzasadnione, to przyjęła ona wówczas zasady skrajnego nacjonalizmu i rasowej nienawiści. Podpisanie Układu Monachijskiego przyniosło Czechosłowacji dramat „współzawiniony przez własne grzechy”. Publicyści czescy ostro potępiają postępowanie prezydenta E. Beneša, któremu przypisują skoncentrowanie się w jego emigracyjnej działalności politycznej na jednym tylko celu – odwecie na czeskich Niemcach. Czytamy tu m.in.: „Beneš sprzedał Stalinowi i jego czeskim, komunistycznym poplecznikom swą demokratyczną, czechosłowacką ojczyznę z rozmysłem i zimną krwią, żeby tylko mieć pewność, że uda mu się zrealizować swoją zemstę”¹⁶. Komuniści, w owych ocenach, nie byli tą najbardziej nieprzejednaną siłą polityczną, która mściła się również na niewinnych, siłą tą był Beneš i jego stronnicy.

„Czesi potwornie Niemców skrzywdzili i działo się to już od maja 1945 r. – przede wszystkim podczas »dzikiego wysiedlania« – aż do sierpniowej konferencji w Poczdamie. Niektórych ich bestialstw nic nie może usprawiedliwić – podobnie jak bestialstw nazistowskich. Różnica jednak polega na tym, że tych ostatnich nikt nigdy nie usprawiedliwiał i nie usprawiedliwia (...). Co gorsza Czesi wyrządzili w ten sposób na długo krzywdę samym sobie”.

Nie wolno im było wypędzić prawie wszystkich mieszkańców Sudetów tylko dlatego, że byli Niemcami. Istnieje zbiorowa wina i odpowiedzialność organizacji przestępczej, jak SS czy partia komunistyczna, ale nie ma zbiorowej

¹⁵ A. Novotný, *Nie dać się historii*, „Gazeta Wyborcza” z 22 I 1997, s. 9.

¹⁶ Jw.

winy narodu – stwierdza jeden z czeskich autorów powołując się tu na opinię neutralnego eksperta ONZ F. Ermacory, który w swej książce z 1992 r. pisze jednoznacznie, iż „sposób, w jaki Niemcy zostali wypędzeni i wszelkie tego konsekwencje muszą być uznane (...) za ludobójstwo i zbrodnie przeciw ludzkości”¹⁷.

W ocenach powojennego pięćdziesięciolecia publicyści czeszy podkreślają, że Niemcy zbudowali u siebie wzorowy system demokratyczny, co wraz z ich sukcesami społeczno-ekonomicznymi pozwoliło przeprowadzić dyskusję ogólnonarodową nad przyszłością stosunków z sąsiadami i pojednaniem z nimi. Już w 1950 r. organizacje Niemców sudeckich wyrzekły się przemocy i dążenia do odwetu, co było „zupełnie nieznane” w Czechosłowacji. Tutaj kwestia sudecka wysuwała się na czoło działań propagandowych jako jeden z podstawowych argumentów za trwaniem w bloku komunistycznym. Strach przed Niemcami i ich rzekomym rewanżyzmem „podsycany przez nieczyste sumienie” był spoiwem wiążącym Czechosłowację z sowieckim imperium. „Nic dziwnego, że wszystko skończyło się zapomnieniem, brakiem zainteresowania i najbardziej absurdalnymi przesadami, na których nadal budują z powodzeniem dzisiejsi demagodzy” – stwierdza jeden z publicystów czeskich podkreślając, że nie ma powodu, aby żywić strach wobec Niemców. Nie są już oni w ogromnej większości, nawet przy uwzględnieniu ziomkostw Niemców sudeckich, rewanżystami i rewizjonistami. Ostatnimi rewanżystami we wzajemnych stosunkach czesko-niemieckich byli Czesi w latach 1945-1946¹⁸.

IV. POLSKI WĄTEK W DYSKUSJI CZESKO-NIEMIECKIEJ

W niemieckich materiałach publicystycznych poświęconych czesko-niemieckiej dyskusji nad historycznymi i współczesnymi aspektami stosunków między obu państwami i społeczeństwami pojawił się również motyw polski. Niektórzy autorzy niemieccy podejmują bowiem próbę porównania dialogu polsko-niemieckiego i czesko-niemieckiego w owych kwestiach, a także w sprawie, stale obciążającej i utrudniającej ów dialog, tzn. zagadnienia wysiedleń ludności niemieckiej z Polski i Czech po II wojnie światowej. Publicyści ci wskazują, że w stosunkach Niemiec z Polską i Czechami kluczową rolę odgrywa obecnie problem ustosunkowania się do najnowszej, wspólnej przeszłości, zwłaszcza zaś do wskazanego zagadnienia wypędzenia Niemców¹⁹. Ich

¹⁷ Jw. W tym miejscu należy podkreślić, że A. Novotný wyraża poglądy różniące się od ogólnej wymowy czeskich enuncjacji prasowych komentujących zagadnienia historii stosunków czesko-niemieckich i deklaracji pojednania, por. np.: *Sládek na demonstraci litoval, že bylo pozabijeno málo Němců*. „Mladá Fronta Dnes” z 22 I 1997, s. 3; L. Palata, V. Buchert, *Deklarace se jen stěžil stane vzorem*. „Mladá Fronta Dnes” z 24 I 1997, s. 8; V. Rajdl, *Nastává doba česko-německé plnoletosti*. „Mladá Fronta Dnes” z 24 I 1997, s. 13; J. Kovařík, *Sousedství bez iluzí, ale v dobrém*. „Právo” z 23 I 1997, s. 4; P. Uhl, *Bude Zeman hlasovat pro deklaraci?* „Právo” z 23 I 1997, s. 4.

¹⁸ Jw.

¹⁹ Por. np. Ph. Ther, *Chance und Last der Geschichte. Vergleich des deutsch-polnischen und deutsch-tschechischen Dialogs zur Vertreibung*. „Die Neue Gesellschaft. Frankfurter Hefte” nr 11/1996, ss. 994-997 oraz U. Schmidla, *Vertreibung der Deutschen ehrlich aufgearbeitet*. „Die Welt” z 19 XII 1996, s. 5.

zdaniem, w wypadku dialogu z Polską w sposób należyty wykorzystano doświadczenia z przeszłości, natomiast w dyskusji z Czechami wspólna historia nadal negatywnie obciąża i utrudnia zbliżenie postaw i przyjęcie kompromisu. Poczynienie tu porównań może – w opiniach niemieckich – wyjaśnić, dlaczego zarysowują się tu owe różnice, a także wskazać, jak przykład stosunków polsko-niemieckich może być pomocny w wypracowaniu formuły relacji niemiecko-czeskich.

Autorzy niemieccy podkreślają fakt, że w Polsce debatę dotyczącą wypędzenia ludności niemieckiej po wojnie podjęto już na długo przed zmianami politycznymi i przytaczają jako przykład postawę i wypowiedzi Jana Józefa Lipskiego. Kształtowany w Polsce latami przez propagandę komunistyczną obraz powojennej historii ukazującej „zorganizowany transfer” Niemców zgodnie z postanowieniami Układu Poczdamskiego został przez Lipskiego w zasadniczy sposób zakwestionowany. Publicyści niemieccy przytaczają również pozytywne – ich zdaniem – przykłady polskich opracowań historycznych dotyczących np. kwestii wysiedleń czy problemu obozów dla ludności niemieckiej funkcjonujących po wojnie w Polsce (E. Nowak, W. Stankowski²⁰). W opinii tych publiczystów prace te nie są powierzchownym obrazem doli wysiedlanych Niemców lub ogólnie powojennej polityki władz polskich wobec ludności niemieckiej, lecz wskazują, że po polskiej stronie występuje świadomość własnych win i ich moralnego ciężaru. Podkreślono również, że konstatacje obu wskazanych autorów polskich zostały przekazane szerokiej opinii publicznej w Polsce przez środki masowego przekazu. W ocenach niemieckich wskazano, iż spektakularnym fragmentem kontynuowanej w Polsce dyskusji nad sprawami wysiedlenia Niemców było przemówienie polskiego ministra spraw zagranicznych W. Bartoszewskiego w *Bundestagu* w 50. rocznicę zakończenia wojny²¹. Wywody Bartoszewskiego na ten temat odnosiły się bezpośrednio do owej wewnętrznej polskiej dyskusji historyczno-politycznej.

W przeciwieństwie do tego, w czeskich środkach masowego przekazu i ogólnie w społeczeństwie czeskim nie doszło nigdy do podobnej rozprawy z mrocznymi stronami własnej przeszłości. Wypowiedź Vaclava Havla z 1989 r. odważnie podnosząca te kwestie nie odnosiła się do żadnej, uprzedniej dyskusji społecznej, a jej odbiór ograniczył się do wąskiego kręgu intelektualistów i polityków czeskich.

Polska dyskusja wokół kwestii wysiedleń ludności niemieckiej wywołała stosowną reakcję w Niemczech. Odpowiedzią na nią był fakt, że nawet bliscy organizacjom przesiedleńczym historycy i publicyści, przedstawiając swe stanowisko w tej kwestii na licznych konferencjach polsko-niemieckich, nie odrywają obecnie owych spraw od ich związków i zależności historycznych. W ten sposób dokonali oni podobnego do stanowiska strony polskiej zerwania z mitem jednostronnych, poniesionych wyłącznie przez ludność niemiecką ofiar, stwierdzają oni obecnie, że wydarzeń z 1945 r. „nie można rozpatrywać w oderwaniu od tragicznych następstw panowania reżimu hitlerowskiego”. Taka postawa oraz sposób przedstawienia owych wydarzeń jest zdaniem

²⁰ E. Nowak, *Cień Łambinowic: próba rekonstrukcji dziejów obozu pracy w Łambinowicach 1945-1946*. Opole 1991; W. Stankowski, *Wysiedlenie ludności niemieckiej z województwa pomorskiego w latach 1945-1950*. „Przegląd Zachodni” nr 2/1992, ss. 143-159.

²¹ Por. np. Bartoszewski *reicht die Hand zur Versöhnung*. „Die Welt” z 29 IV 1995, s. 3 oraz *Historia dla przyszłości*. „Gazeta Wyborcza” z 29 IV - 1 V 1995, s. 5.

publicystów niemieckich ewidentnym postępowaniem wobec uprzednich opinii, bowiem zachodnioniemiecka literatura dotycząca kwestii wysiedleń ludności niemieckiej sprzed 1986 r. wykorzystywała ów problem wyłącznie jako narzędzie walki politycznej. A przecież również Polacy od początku okupacji hitlerowskiej byli wypędzani z *Warthegau*, zaś w 1942 r. władze okupacyjne wysiedliły ludność polską z obszarów południowoschodniej Polski, aby stworzyć tu tereny dla osadnictwa niemieckiego²².

Jako stale niezdołne do podjęcia dialogu z Polakami okazują się działające w Niemczech organizacje przesiedleńcze, niemniej poza nimi w państwie tym nie ma zbyt wielu partnerów dla polskiej dyskusji nad kwestią wysiedleń ludności niemieckiej. Jeszcze gorzej ma się jednak sprawa w wypadku dyskusji z Czechami, zainteresowanie tymi zagadnieniami przejawia prawie wyłącznie środowisko sudeckich przesiedleńców, zajmujące tu określone, nieprzejednane stanowisko. Występuje też ono z postulatem uznania jego szczególnych uprawnień w dyskusji ze stroną czeską. Zdaniem komentatorów mści się tu fakt, że w socjalliberalnych koncepcjach polityki niemieckiej nie uwzględniano przez wiele lat kwestii wysiedleń. W niemieckich mass mediach jednostronne traktowanie problemu wysiedleń ludności niemieckiej z Czech oraz ogólnie kwestii stosunków niemiecko-czeskich nie jest już praktykowane, lecz bezpośrednio po przemianach w państwach komunistycznych przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, problematyka ta stała się „paląco aktualna”, toteż potrzebą chwili jest obecnie ukazywanie jej we właściwych proporcjach.

Dialog polsko-niemiecki dotyczący spraw wysiedleń Niemców z obszaru Polski w ciągu ostatnich lat był stale kontynuowany. Najważniejszym następstwem tej dyskusji jest uznanie po obu stronach, że w skali całych społeczeństw należy traktować owe sprawy jako element wspólnej historii, a nie wyłącznie jako akt martyrologii ludności niemieckiej. Wielu Polaków, którzy osiedlili się na Ziemiach Zachodnich i Północnych przybyło tu nie dobrowolnie, lecz zostali oni sami wypędzeni z Polski wschodniej. Ustanowiona po II wojnie światowej polska granica wschodnia stała się uzasadnieniem dla przesiedleń ludności polskiej, a została ona wytyczona w pakcie między Hitlerem i Stalinem w 1939 r. Po wojnie Polacy uznali przebieg nowej granicy zachodniej swego państwa jako formę rekompensaty za utraconą wschodnią część kraju. W tym duchu sformułowana została ocena tych faktów we wspólnej deklaracji ministrów K. Kinkla i D. Rosatiego w piątą rocznicę podpisania polsko-niemieckiego układu o dobrym sąsiedztwie i współpracy obu państw. Problem wypędzenia, który podzielił Niemcy i Polskę na dziesięciolecia został tu uznany na najwyższym poziomie działań politycznych tych państw jako zobowiązanie dla obu społeczeństw na przyszłość.

W Niemczech również niektóre ugrupowania przesiedleńcze sugerują, że rewizja polskiej granicy zachodniej oznaczałaby dla mieszkających na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polaków z kresów wschodnich powtórne wypędzenie. Otwartą kwestią pozostaje jednak nadal zagadnienie – czy dialog polityków i naukowców obu państw przeniesiony został na płaszczyznę życia prywatnego, zawodowego, społecznego ich obywateli. Uznanie swej winy, która jest obecnie traktowana przez Niemców jako element ich narodowej tożsamości, nie przychodzi Polakom łatwo²³. Próby uwolnienia się tu od

²² Por. Ph. Ther, *Chance...*, s. 994.

²³ *Jw.*, s. 996.

poczucia winy związane są ściśle z polską świadomością narodową, bowiem Polacy przez ponad 200 lat swych dziejów oceniali siebie jako naród będący ofiarą rozbiorów, wojen, ekspansji agresywnych sąsiadów.

Podobne zjawisko występuje – zdaniem autorów niemieckich – w czeskiej świadomości narodowej. Jednak w przeciwieństwie do dialogu z Polakami, dyskusja nad sprawami wspólnej historii Niemców i Czechów, nawet z intelektualistami i znanymi politykami czeskimi, nie jest właściwie możliwa. Dialog z Czechami jest o tyle utrudniony, że nie udało się dotąd stworzyć żadnej wizji wspólnych dziejów, tak jak to nastąpiło w wypadku oceny wspólnej przeszłości dokonanej przez stronę polską i niemiecką. Niezależnie od tego, wypędzenie ludności niemieckiej z ziem czeskich nie było przecież następstwem jakichś nowych ustaleń terytorialnych po przegranej przez Niemcy wojnie, lecz ostateczną konsekwencją trwającego od stuleci konfliktu między Niemcami mieszkającymi w Czechach a ludnością czeską. Czynnikiem niesprzyjającym wyłonieniu się pozytywnych stanowisk był również fakt, że czeska wiedza historyczna w następstwie presji systemu komunistycznego nie rozwijała się tak bujnie i niezależnie jak było to w Polsce, mimo panowania tu także komunizmu. Według ocen niemieckich, przykładem służyć tu mogą publikacje czeskiego historyka Jana Křena, który podjął w nich problematykę historycznych stosunków Czechów i Niemców²⁴. Ton wypowiedzi Křena jest bardziej emocjonalny niż większości polskich historyków, w istocie ma on wyraźne akcenty nacjonalistyczne. Křen przypisuje Niemcom sudeckim szczególny udział w terrorze i działaniach represyjnych niemieckiego reżimu okupacyjnego w Protektoracie Czech i Moraw, bez uwzględnienia faktu, że twierdzenie to nie jest dostatecznie udokumentowane, podkreślając jednocześnie, że po stronie niemieckiej występują podobne postawy, nie sprzyjające wzajemnemu dialogowi²⁵. Niektórzy badacze niemieccy twierdzą np., że Czesi byli w czasie wojny stosunkowo dobrze traktowani przez władze niemieckie, w związku z czym antyniemieckie ekscesy w Czechach po wojnie nie mają żadnego uzasadnienia; sugerują oni wręcz, że Czesi powinni być wdzięczni Niemcom za rzekomo łagodny system okupacyjny.

Niedawne ochłodzenie polityczne między Niemcami i Czechami utrudniło dyskusję między gotowymi do kompromisu historykami obu stron. Jednym z ważnych powodów był fakt, że rozprawa z problemami historycznymi przeplatała się tu z zagadnieniami politycznymi, jak np. sprawą wywłaszczenia Niemców sudeckich przez władze czeskie i aktualną ciągle – zdaniem strony niemieckiej – kwestią rekompensat ze strony Czech. Jak piszą autorzy niemieccy, mimo wszelkich niekorzystnych zwrotów, które utrudniają analizę najnowszych dziejów stosunków czesko-niemieckich, relacje między obu państwami i społeczeństwami powinny się jednak na dłuższą metę polepszać. Dialog między nimi wymaga stałego poszukiwania wspólnego języka i wspólnych sformułowań, a więc wypracowania tu niezbędnego kompromisu. Strona niemiecka musi uwzględnić specyficznie czeskie zjawiska i postawy, jak np. brak właściwego dystansu do własnej historii, nie może ona również ignorować

²⁴ J. Křen jest m.in. autorem studium pt. *Historické proměny češství*, Praha 1992 prezentującego jego poglądy na dzieje Czech i stosunków czesko-niemieckich. Polemizuje on z tezami Ph. Thera w artykule pt. *Kritische Anmerkungen zu Philipp Ther*. „Die Neue Gesellschaft. Frankfurter Hefte” nr 4/1997, ss. 346-348.

²⁵ Por. Ph. Ther, *Chance...*, s. 997.

faktu, że także w Niemczech historia współczesna nacechowana jest wieloma akcentami nacjonalistycznymi. Prawda historyczna, której domagają się obie strony dialogu czesko-niemieckiego, powinna być ustalona ostatecznie i respektowana w trakcie opracowywania wspólnych, między państwowych dokumentów politycznych²⁶.

V. PODSUMOWANIE

Podpisanie czesko-niemieckiej deklaracji o pojednaniu stało się okazją do podjęcia szerokiej dyskusji nad ogólnym charakterem historycznych i współczesnych stosunków między obu państwami i społeczeństwami. Politycy, naukowcy i publicyści Niemiec i Czech, lecz także innych krajów rozważali liczne wątki historyczne, polityczne, społeczne, kulturalne i duchowe wspólnych dziejów czesko-niemieckich, koncentrując się jednak przede wszystkim na wydarzeniach powojennych i na ich konsekwencjach w dzisiejszym życiu obu narodów. Zarówno autorzy niemieccy, jak i czescy podkreślali, że czynnikiem szczególnie utrudniającym wzajemne porozumienie i dialog między obu społeczeństwami, a także wypracowanie kompromisowej oceny wspólnej historii są odmienne postawy przyjęte wobec dramatycznego aktu wypędzenia ludności niemieckiej z obszaru Czech po II wojnie światowej. Obie strony w trakcie negocjacji nad treścią deklaracji o pojednaniu zajmowały stanowiska rozbieżne, a nawet przeciwstawne i fakt, że doszło ostatecznie do wypracowania wspólnie zaakceptowanego jej tekstu, należy uznać nie tylko za dobitny akt ich dobrej woli, lecz także przykład wielkiego wysiłku negocjatorów i ich determinacji w dążeniu do przyjęcia koniecznego tu kompromisu. Odnotowanym przez komentatorów wielu państw faktem jest odmienna postawa niemieckiej i czeskiej opinii publicznej wobec deklaracji – jej akceptacja przez społeczeństwo niemieckie (z wyjątkiem środowisk przesiedleńczych) oraz rezerwa i liczne zastrzeżenia opinii czeskiej. Dla autorów niemieckich jest to konsekwencja wieloletniej indoktrynacji, antyniemieckiej wizji historii i współczesności stosunków czesko-niemieckich przez władze komunistyczne Czechosłowacji, lecz także echo wielowiekowego konfliktu ludności czeskiej i niemieckiej na obszarze Czech. Czynione przez tych autorów porównania między dialogiem czesko-niemieckim a dyskusją polsko-niemiecką nad wspólną historią i charakterem obustronnych relacji są – według nich – podstawą dla pozytywnej oceny przebiegu i wyników debaty polsko-niemieckiej i dla pełnych wątpliwości i zastrzeżeń opinii o możliwości wypracowania podobnego kompromisu w polemikach niemiecko-czeskich.

TADEUSZ SEWERYN WRÓBLEWSKI
Poznań

²⁶ Por. m.in. G. Facius, *Zur Unterschrift*. „Die Welt” z 21 I 1997, s. 4.; *Kohl ruft in Prag zur Versöhnung auf*. „Die Welt” z 22 I 1997, s. 1 oraz *Kohl und Klaus unterzeichnen deutsch-tschechische Erklärung*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 22 I 1997, ss. 1-2.

NASZE WYDAWNICTWA

USTAWA ZASADNICZA REPUBLIKI FEDERALNEJ NIEMIEC

GRUNDGESETZ FÜR DIE BUNDESREPUBLIK DEUTSCHLAND

Pod redakcją Lecha Janickiego

Stron 350

Wersja niemiecka i polska z uwzględnieniem
tekstów wszystkich kolejnych zmian.

Wydanie II według stanu na 31 grudnia 1996 r.

Publikacja, którą oddajemy do rąk Czytelnika, jest drugim uaktualnionym wydaniem pełnego tekstu konstytucji, czyli Ustawy Zasadniczej Republiki Federalnej Niemiec (*Grundgesetz für die Bundesrepublik Deutschland*), z uwzględnieniem jej dotychczasowego rozwoju, tj. tekstu pierwotnego i wszystkich kolejnych zmian do tego tekstu wprowadzonych. Przedstawiamy w równoległym porównawczym układzie tekst niemiecki w brzmieniu, w jakim został on ogłoszony w Federalnym Dzienniku Ustaw („Bundesgesetzblatt”) oraz jego tłumaczenie na język polski. Układ taki pozwoli czytelnikowi polskiemu korzystać z polskiego brzmienia konstytucji zachodnioniemieckiej z bezpośredniej konfrontacji z oryginałem niemieckim.

Obydwa teksty: niemiecki i polski zostały zarazem (przy pomocy różnego rodzaju czcionek) ułożone w taki sposób, że obrazując pierwotny tekst konstytucji i teksty jej poszczególnych zmian, później do niego wprowadzonych, wypuklają optycznie także jego obowiązujące brzemienie według stanu na dzień 31 grudnia 1996 r. Wydanie niniejsze, podobnie jak i poprzednie, nawiązuje poniekąd do dawniejszych polskich wydań i tłumaczeń konstytucji RFN.

DO NABYCIA:

- w księgarniach naukowych
- w Instytucie Zachodnim, 61-772 Poznań, Stary Rynek 78/79 (także za zaliczeniem pocztowym)
- w księgarni, Poznań
Ratuszowa 25/27 (domki budnicze)